

JÓZEF JUSZCZYŃSKI
ur. 1927; Derewiczna



Tytuł fragmentu relacji	Pierwsze spotkanie z wojną
Zakres terytorialny i czasowy	Derewiczna; II wojna światowa
Słowa kluczowe	wojna, wybuch II wojny światowej

Pierwsze spotkanie z wojną

Miałem już dwanaście lat, a więc dobrze rozumiałem co jest i jak. Ponieważ rodzina zaliczała się do średniej zamożnej, więc pasalem krowy, bo nie było przecież tak jak dzisiaj tych łańcuchów i innych rzeczy, tylko trzeba było krowy gonić, nie było żadnych pastwisk, trzeba było po lasach gdzieś szukać trawy, żeby to bydło napaść. I akurat pierwszego września pasłem krowy na takim bagnie, które nazywano Brzozowo, a przez środek przebiegała szosa, z Radzyna do Wisznicy, i to było w środku lasu. Ze mną jeszcze była koleżanka ze szkoły, Pruszczakówna, z tej samej klasy co ja, to była szósta klasa. I kolega Kazimierz Golec, też, on chyba już nie żyje nawet, i on też tam miał kilka - cztery krowy, ona miała trzy, ja miałem najwięcej, te krowy tak na tym bagnie, tam żeśmy paśli między drzewami. Przeleciało ponad nami trzy samoloty ze znakiem czarnego krzyża i myśmy się już zorientowali, że to jest źle. Oni chcieli jeszcze pozostać, a ja mówię: „Uciekamy, bo to są samoloty niepolskie, bo nie ma szachownicy na nich, idziemy, bo tu może być źle”. No i wypędziliśmy na szosę nasz dobytek i w kierunku wsi. To było jakieś dobry kilometr, może półtora od wsi i tak w połowie drogi nadleciało 27 bombowców niemieckich, i tak zbili to Brzozowo, zbombardowali, że już jak później żeśmy zobaczyli to miejsce, to tam nie było w ogóle możliwości żebyśmy uszli z życiem. Najprawdopodobniej te pierwsze samoloty zwiadowcze poznały nas jako kawaleria, tak się trzyma krowy, że to jakieś konie, no nie wiem, w każdym bądź razie jak myśmy już pędzili tą szosą, to przelecieli ponad nami. Obok, gospodarz jeden obrabiał ziemię, bronował koniem, zabili mu konia, z karabinów maszynowych, z samolotów. Do nas nie strzelali. To był taki pierwszy nalot, trwoga, strach nie wiedzieliśmy co się stało, bo to tumany kurzu, dymu, myśleliśmy, że może gaz, bo były różne ostrzeżenia naszych władz, jak się zachować w razie bombardowania. I to było takie pierwsze spotkanie z wojną.

Data i miejsce nagrania	2005-10-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Jarzębkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"